

NOŚĆ NARODOWA

Nr 37 (128)

Białystok, dnia 27 - 28 marca 1946

Rok

Musimy dać — i damy chleb wszystkim pracującym

Okresy powojenne mają to do siebie, że towarzyszy im zazwyczaj widmo głodu. W obecnie przeżywanym okresie widmo to czarna chmura zawisła nad światem. Zaistniała rzecz w historii bodajże nie notowana: zabrakło chleba na całym globie ziemskim. Wymownym dowodem tego jest odpowiedź prezydenta Trumana na list prezydenta Bieruta. UNRRA reprezentowana w 72 proc. przez Stany Zjednoczone, które przed wojną sypały pszenicę do morza celem spotęgowania na nią popytu — nie może rozwiązać problemu dostarczenia Polsce 350.000 ton zbóż. A trzeba dodać, że te 350.000 ton, na które liczyliśmy, to poważna pozycja w naszej gospodarce. Zapotrzebowanie konsumpcyjne dla ludności, zaopatrywanej systemem kartkowym w skali ogólnokrajowej wynosi około 1.000.000 ton zboża do nowych zbiorów.

W planowaniu sfer rządowych w poczet tych 1.000.000 ton była brana pod uwagę cyfra 350.000 ton zbóż, przewidzianych z UNRRA, 200.000 ton z ZSRR, a brakujące 450.000 ton miało być pokryte ze świadczeń rzeczowych. Tymczasem dotychczas otrzymaliśmy z dostaw UNRRA jedynie 21.000 ton, a odpowiedź Prezydenta Stanów Zjednoczonych na pismo Prezydenta Bieruta świadczy o tym, że pokładanie nadziei na UNRRA, jest bezcelowe. W obliczu tej sytuacji jedynie 90.000 ton ziarna siewnego i 110.000 ton konsumpcyjnego z ZSRR pozostaje do dyspozycji sfer gospodarczych Kraju, a brakujące 800.000 ton są do pokrycia z dostaw krajowych.

Naszkicowana sytuacja aktualizuje akcję realizacji planu świadczeń rzeczowych i świadczy o tym, że jeśli sprawa obowiązkowych dostaw była szacowana jako kwestia „być lub nie być” — to nie patos, a zimna wymowa cyfr.

Ludność pracująca zaopatrywana systemem kartkowym na terenie województwa białostockiego, swoje normy kartkowe realizowała bardzo nieregularnie, albo w ogóle była pozbawiona możliwości ich realizacji z powodu braku chleba. Przetworów zbożowych w rodzaju kasz i mąki pszennej nie otrzymuje się. Zachodzi pytanie: gdzie jest przyczyna tego stanu rzeczy? Udzielamy głosu cyfr. Zapotrzebowanie na przetwory zbożowe: jak mąki i kaszy na zaopatrzenie pracujących naszego województwa wynosi około 2.000 ton miesięcznie, a zatem 24.000 rocznie. Ponieważ wymiar świadczeń rzeczowych w roku gospodarczym 1945/46 dla województwa białostockiego po zastosowaniu wszelkich obniżek wynosi ponad 40.000 — więc powinniśmy regularnie i w pełnej wysokości otrzymywać w ciągu roku na karty żywnościowe, chleb, kaszę i mąkę pszenną, a ponadto pozostałoby nam ponad 16.000 ton do wysłania na wyżywienie stolicy lub przemysłowego Śląska.

Tak wyglądałaby sytuacja aprowizacyjna na terenie naszego woje-

wództwa na odcinku chlebowym i przetworów zbożowych, gdyby świadczenia rzeczowe były zrealizowane w 100 proc.

Ponieważ od początku akcji świadczeń rzeczowych, t. j. od początku sierpnia 1945 r. w poczet świadczeń rzeczowych wieś złożyła jedynie niepełne 6.000 ton — zatem nie tylko nie moglibyśmy eksportować zbóż na inne tereny (a województwo białostockie jest znane jako teren eksportowy w okresie przedwojennym), ale nie byliśmy w stanie pokryć zapotrzebowania pracujących w ramach zaopatrzenia kartkowego.

Konieczność zaopatrzenia pracujących w chlebie spotęgowana załamaniem się spodziewanych dostaw zbożowych z UNRRA, postawiła sfery gospodarcze Kraju w obliczu konieczności bezwzględnego zrealizowania świadczeń rzeczowych.

Województwo białostockie, które pozostaje na szarym końcu, jeśli chodzi o procent wykonania świadczeń rzeczowych, znalazło się pod ostrzałem wydatnego nasilenia akcji realizacji obowiązkowych. Rząd daje środki, jakimi dotychczas nie rozporządzaliśmy w postaci kilkuset samochodów ciężarowych, wybitnych inspektorów, którzy mają bogate doświadczenie z terenu innych województw, dostatecznej ilości wojska dla stworzenia warunków bezpieczeństwa, taboru samochodowego i aparatu administracyjnego w terenie.

Sześć partii politycznych na terenie województwa bez względu na swoje różnice zjednoczyły się w wspólnym wysiłku zażegnania widma głodu. Związki Zawodowe, odrywając ludzi od warsztatów pracy, zgłosili akces kilkuset ludzi do akcji terenowej. Pół miliona złotych wyasygnowało Ministerstwo Aproprowizacji i Handlu na wydatki związane z akcją. W celu zasilenia wsi w produkty, których odczuwało się dotkliwy brak: jak zapałki, sól, emalia i prawdopodobnie nafta będzie rzucona na wieś, celem zaspokojenia potrzeb ludności wiejskiej. Towary te będą rozsprzedane niezależnie od premiowania towarowego.

Dnia 22 marca b. r. pierwsze kolumny samochodów z brygadami aktywistów partyjnych i przedstawicieli Związków Zawodowych ruszyły w teren. Należy zatem oczekiwać od chłopa, że w zrozumieniu ciężkiej sytuacji żywnościowej Kraju, w rozumieniu konieczności ponoszenia ofiar w dziele odbudowy ustosunkuje się pozytywnie do akcji, składając wymierzone ilości ziemioplodów.

A. Kraska

Albania nie przyjęta na członka UNRRA

Nowy Jork — Rada UNRRA odrzuciła wczoraj stanowczo wniosek Związku Radzieckiego, aby Albania została przyjęta na członka UNRRA.

Rada Bezpieczeństwa wznowiła obrady

Nowy Jork — W sali Hunter College nastąpiło w dniu 25 bm o godz. 7.30 wieczorem otwarcie sesji Rady Bezpieczeństwa. Prasa południowa zamieściła charakterystyczny komentarz radia moskiewskiego, ogłoszony w dniu otwarcia sesji. „Utworzenie ONZ — podał komentator moskiewski — jest wyrazem woli narodów, pragnących zapobiec powtórzeniu się tragedii wojny światowej. Nie ma dziś narodu, któryby nie pragnął pokojowego rozwiązania problemów światowych”.

W nowojorskich kołach politycznych utrzymuje się, że rząd perski zamierza uznać autonomię Azerbejdżanu perskiego i usunąć reakcyjnych urzędników z czołowych stanowisk. Nie jest wyłączone, że rząd perski zrewiduje również swą politykę w dziedzinie koncesji naftowych.

Dużą uwagę zwraca się również na interesującą konferencję, jaka obecnie odbywa się między przedstawicielami armii 5 mocarstw w Nowym Jorku. Przedmiotem konferencji jest sprawa sił zbrojnych ONZ. Siły te liczyć będą prawdopodobnie 2 miliony żołnierzy. Wejść do nich przede wszystkim oddziały amerykańskie, radzieckie i brytyjskie. Udział

Francji, Chin i innych państw będzie raczej miał charakter symboliczny. Przypuszcza się, że Stany Zjednoczone i Wielka Brytania do starczy kontyngentów sił morskich i powietrznych, a Związek Radziecki odda do dyspozycji ONZ armię lądową. Nad wojskami ONZ. będzie sprawowane łączne dowództwo.

Waszyngton. Na inauguracyjnej sesji Rady Bezpieczeństwa w Nowym Jorku sekretarz stanu Byrnes odczytał orędzie powitalne prezydenta Trumana, stwierdzające, iż Stany Zjednoczone dają wyraz swej chęci współpracy z wszystkimi narodami świata w celu osiągnięcia pokoju i bezpieczeństwa w ramach ONZ.

Zwracając się do delegatów Byrnes podkreślił, iż przeżywamy chwilę niezwyklej doniosłości. Zgodnie ze statutem ONZ, Rada Bezpieczeństwa rozpoczęła swoje urzędowanie.

Moskwa. Wczoraj generalissimus Stalin udzielił wywiadu przedstawicielowi amerykańskiej agencji prasowej, w którym zapewnił, że pomiędzy Związkiem Radzieckim a Persją wszelkie nieporozumienia mogą być załatwione pozytywnie. Nie ma obawy konfliktu.

Polska Partia Socjalistyczna wysuwa inicjatywę referendum ludowego

Socjalistyczna Agencja Prasowa donosi:

Prezydium CKW-PPS postanowiło postawić na posiedzeniu CKW 30 marca i na Radzie Naczelnej PPS, która zbierze się 31 marca, wniosek o wysunięcie inicjatywy przeprowadzenia referendum Ludowego w Polsce.

W referendum tym naród polski jeszcze przed wyborami dałby jasną odpowiedź na szereg zasadniczych zagadnień konstytucyjnych (np. jedno — czy dwuzbożowość przyszłego parlamentu), ustrojowych i z dziedziny polityki zagranicznej.

Referendum takie wytyczy ostatecznie drogę, którym ma naród kroczyć i sprawi, że przemiany społeczne i polityczne oprą się na niewzruszalnym fundamencie

Wręczenie orderu premierowi Osóbce-Morawskiemu

Warszawa. W dniu 25 bm, ambasador Jugosławii w Warszawie p. Božo Ljumović, wręczył ob. premierowi Osóbce-Morawskiemu insygnia najwyższego orderu Jugosłowiańskiego «Oswobodzenia Narodowego», nadałego przez Prezydium Skupstiny Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii, a przywiezionego przez Marszałka Broz Tito.

Wręczając order ambasador Ljumović wygłosił krótkie przemówienie, w którym zaznaczył, iż naród jugosłowiański widzi w premierze przywódcę Narodu Polskiego, stojącego na czele i na straży w ciagle jeszcze trwającej walce o ideały i swobody demokracji.

jasno wyrażonej woli mas ludowych.

Władze PPS liczą, że do inicjatywy tej przyłączą się także inne stronnictwa bloku demokratycznego.

Minister Stańczyk potępia [złe traktowanie Polaków w obozach alianckich

Londyn. Na posiedzeniu Rady UNKRA minister Stańczyk ostro zaatakował władze sojusznicze w strefach brytyjskiej i amerykańskiej za niewłaściwe traktowanie Polaków w obozach. Tow. min. Stańczyk oświadczył, iż nie są dopuszczalne pisma ani dziennikarze polscy do obozów, szczególnie do takich, w których szerzona jest niewłaściwa propaganda. Dotychczas do obozów polskich dochodzi tylko jeden dziennik polski z kraju.

Odpowiadając w imieniu W. Brytanii, Noel Baker nazwał wystąpienie Stańczyka „niebywałym atakiem na władze brytyjskie” i zastrzegł sobie prawo udzielenia odpowiedzi.

Zaburzenia w Kalkucie

Londyn — Agencja Reutera donosi, że w Kalkucie miały miejsce starcia pomiędzy zwolennikami rywalizujących ze sobą grup wyborczych, biorących udział w wyborach do Zgromadzenia prowincjonalnego Bengalu.

W czasie zafę jedna osoba została zabita, 60 rannych przewieziono do szpitala a 144 osoby odniosły lżejsze obrażenia.

Na bezdrożach zakłamania

Prawie równocześnie obieży prasa polską dwie wiadomości: Pierwsza z nich donosi o nowej fali bestialstwa band hitlerowskich w Polsce, skierowanych przeciw obywatelom narodowości żydowskiej, druga dotyczyła aresztowania dygnitarza „rządu” londyńskiego p. Mniszka.

To przypadkowe zestawienie faktów ma — jak się okazuje — swą wymowę.

Według memoriału, przedłożonego ministrowi informacji przez Centralny Komitet Żydów Polskich w ciągu 10 dni marca zostało zamordowanych w różnych okolicach Polski 14 Żydów. Morderstw dokonują bandyci NSZ-owscy, mając w tym podwójny cel. Czołowym momentem jest prowokacyjna próba zohydzenia Polski za granicą, stworzenie pozorów, że w Polsce panuje anarchia i nieporządek. NSZ-owcy wieją bardzo dobrze, że każde zabójstwo, dokonane na obywatelu narodowości żydowskiej w Polsce odbija się głośnym echem w prasie zagranicznej. Zachód b. żywo reaguje na ten rodzaj morderstw, widząc w nich — słusznie — pozostałość dziedzictwa hitlerowskiego, zbrodniczego siewu nienawiści rasowej i narodowościowej. Tylko, że Zachód nie zawsze jest dobrze zorientowany w naszych stosunkach wewnętrznych, tym bardziej, że informatorami są, nie rzadko wrogowie Polski spod znaku Andersów, Raczkiewiczów i Arciszewskich. A ci informują, „jak należy”.

W rezultacie część źle poinformowanej prasy zagranicznej, a za nią i część opinii zrzuca odpowiedzialność za te morderstwa, nie na ich faktycznych sprawców, ale na rząd polski, na Polaków w ogóle. Tworzy się na Zachodzie w pewnych kołach przekonanie, że Polacy idą śladami hitlerizmu i po straszliwym wyniszczeniu przez hitlerowców narodu żydowskiego, dokonają jego resztki.

Oenerowcy i ozonowcy zza granicy zacierają ręce. Za jednym zamachem ubili dwie pieczenie: Zohydziłi Polskę w oczach zagranicy, utrudnili jej odbudowę (bo wiąże się to również z aspektem gospodarczym polityki międzynarodowej), zrzucili z siebie odpowiedzialność, a jednocześnie wyładują swoje mordercze instynkty nienawiści rasowej. Bo przecież dla nikogo już dziś nie jest tajemnicą, że właśnie oni, zagraniczne ośrodki dyspozycyjne, Brygada Świętokrzyska ONR-u i Anders et Co. są twórcami band, siwecami anarchii, materiałnymi i duchowymi ojcami morderców NSZ-owskich w Polsce, grającymi swoją stawkę *à banque* o zwycięstwo reakcji w kraju.

Nie przeszkadza im to jednak z drugiej strony na rozmaite konspiracje geszefciarsko-lichwiarskie. Prasa donosiła o aresztowaniu „dygnitarza rządu” londyńskiego, p. Mniszka na granicy, w chwili gdy usiłował wywieźć z Polski kilogramy złota, biżuterię, korespondencję do różnych osób i z granicą i... literaturę PSL-owską wraz z kompletem „Gazety Ludowej” i „Chłopskiego Sztandaru”. Jak widzimy, połączenie przyjemnego z pożytecznym, geszt i polityka!

Ale na tym jeszcze nie koniec. Wraz z Mniszkiem aresztowano jego „brata”, tak przynajmniej opiewał dokument, znaleziony przy drugim osobniku „Bronisławie Mniszku”.

Gdy obaj „bracia” wpadli i próby przekupienia oficera i wartownika nawet 3-ma kilogramami złota

nie udały się, przyjrano się bliżej dokumentom tych panów. I cóż się okazuje? Oto, brat p. Mniszka, londyńskiego dygnitarza, b. męża zaufania prezesa PSL — jest nikim innym, tylko dobrze znanym naszym władzom bezpieczeństwa, przestępcą — waluciarzem, nazwiskiem **Benek Stern**. Nie o Sterna, sferzystę, nam w tej chwili chodzi.

Ale proszę zwrócić uwagę na to całe zestawienie faktów: przemyt złota, kontakt ze światem przestępczym, dygnitarstwo londyńskie, broszury PSL-owskie, usiłowanie przekupienia, „dyplomatyczne” kurierstwo — i to wszystko do spółki z p. Berkiem Sternem!

Przypomina mi się, jak przed wojną wodzowie endecji naszej w Łodzi, m. in. sławny adwokat Kowalski, występował oficjalnie przeciwko Żydom, a nieoficjalnie robiłi z żydowskimi kupcami interesy. Pamiętam jak antysemicki „Goniec” lub „Wieczór Warszawski” utrzymywał się z ogłoszeń żydowskich przedsiębiorstw.

Historia się powtarza, nieco tylko zmodernizowana. Emisariusze reakcji za granicą organizują mordy Żydom w Polsce, a jednocześnie sprzymierzają się z najgorszym elementem tego narodu dla robienia macherek polityczno-geszefciarskich.

Tak wygląda oblicze ideowe tych panów!

Ale — minęły czasy sanacji, minęły czasy bulanek pałkarzy ozonowo-oenerowsko endeckich, minęły nawet czasy ich mistrza, Adolfa Hitlera.

Dziś bohaterzy ciemnogrodu mogą zia węgla zastrzelic jeczczc kilku ludzi, mogą próbować zohydzić dobre imię Polski za granicą — coraz mniej ludzi daje im wiare, coraz mniej ludzi daje się otumanic. Ich czasy minęły bezpowrotnie — a Ludowa Polska do czcz wymiecie żelazną miotlą, nikczemne resztki haniebnych zdrajccw i sprzedawczykkw, wczorajszycw agentcw gestapo, dzisiejszycw morderccw z ukrycia.

Ludomir Żur

Żaden z sojuszników nie ma prawa mieszać się w wewnętrzne sprawy Polski!

W związku z licznymi komentarzami, jakimi prasa krajowa i zagraniczna opatrzyła niektóre ustępy przemówienia Min. Bevina w sprawie oddziałów Wojska Polskiego zagranicą, korespondent PAP zwrócił się do ministra Rzymowskiego z zapytaniem:

— Czy uchwały konferencji Wielkiej Trójki w Jaltie w dniu 11 lutego 1945 r. dały któremukolwiek z Rządów sojusznicznych jakieś specjalne uprawnienia do ingerowania w wewnętrzne sprawy polskie?

— Uchwały jaltzańskie — oświadczyl w odpowiedzi min. Rzymowski — dotyczyły w sprawie Polski jedynie następujących zagadnień: a) utworzenia Rządu Jedności Narodowej; b) uznania go przez rządy sojuszniczne; c) stwierdzenia, że w Polsce winny być przeprowadzone wybory; d) omówienia sprawy wschodnich i zachodnich granic Polski.

O żadnej kontroli naszego życia państwowego przez któregokolwiek z naszych sojuszników nie ma naturalnie w dokumencie ani słowa.

Pragnę przy okazji nadmienić, że witam z radością zapowiedział

Co piszą inni

W 9-tym miesiącu okupacji Niemiec

Czy Niemcy pogodzili się z oddaniem Polsce jej Ziem Zachodnich? Oczywiście — nie. Przekonuje nas o tym stanowisko Niemców, a co więcej, nawet ich enuncjacje prasowe.

Mało, że nie pogodzili się z koniecznością zwrócenia zagrabionych przez siebie terytoriów. Marzą o odwecie. „Robotnik” cytuje w korespondencji z Niemiec artykuł wstępny niemieckiego pisma „**Weser Kurier**”, wydawanego w amerykańskiej strefie okupacyjnej:

„Możemy więc tylko dojść do nie-wzruszonego postanowienia, by nie tracić nadziei i sił żywotnych naszego narodu. Ludzkie postanowienia są zmienne, a przemoc faktów dokonanych przez człowieka nie ostoi się na dłuższą metę. Ufamy, że zwycięskie potęgi nie zechcą i nie będą mogły uchylić się od odpowiedzialności, jaką wzięły na siebie przez oderwanie wschodnich prowincji i wypędzenie milionów Niemców”.

Żądza odwetu nie wygasła, podobnie jak po pierwszej światowej rzezi, ale dziwi nas inny fakt: czemuż władze amerykańskie tolerują podobne prasowe wystąpienia Niemców, skierowane przeciw uchwałom Konferencji Poczdamskiej, pod którymi figuruje również podpis delegata USA?

Co nie interesuje „Gazetę Ludową”?

W związku z ostatnimi wydzwanieniami na terenie politycznym i gospodarczym wsi, kiedy po zerwaniu pertraktacji w sprawie bloku wyborczego PSL, ugrzęzło na mieliźnie, a Zjazd Samopomocy Chłopskiej w sposób może niepiękny, ale wyraźny, okazał swój stosunek do p. Mikołajczyka — niepowodzenia sypią się na PSL, jedne po drugich.

Dużo zmartwienia sprawił redaktorom „Gazety Ludowej” ostatni zjazd chłopów-socjalistów. Z okazji tego Zjazdu „Gazeta” zabawiała się

grą w czerwone—zielone. Wbrew przysłowiu ludowemu, pismo twierdzi, że „co czerwone — to brzydkie”, a co zielone (czytaj: PSL-owskie) — to ładne. O przemówieniu ministra Świątkowskiego „pismo dla wszystkich”, sprzedawane w warszawskich tramwajach po 10 zł., twierdzi, że ono go nie interesuje.

„Robotnik” przypomina, o czym minister Świątkowski mówił:

„Pomoc ofiarom wojny na wsi, kwestia podziału gruntów na Ziemiach Odzyskanych, zorganizowanie spółdzielni zbytu i zakupu towarów rolnych i przemysłowych, zagospodarowanie przez Związek Samopomocy Chłopskiej resztek, odbudowanie przemysłu rolnego, komasacja i uzupełnienie gruntów rozdrobnionych, mechanizacja i elektryfikacja wsi, kwestia zasiewów i kwestia odbudowy 100 000 zagrod wiejskich. Jedyny polityczny akcent tego przemówienia — to był akt złożenia hołdu wszystkim poległym w walce z okupantem socjalistycznym działaczom chłopskim”.

Oto kwestie — nie interesujące redaktorów naczelnego organu PSL. Cóż ich w takim razie interesuje?

Na przykład sprawa panów Mniszka, Sterna, złota, pończoch i literatury PSL-owskiej (o aferze tej piszemy w innym miejscu). „Gazeta Ludowa” charakteryzuje osobę polityczno-kryminalnego aferzysty i jego kontakt z rządem londyńskim, jak następuje:

„Wychowany w Rosji, mówi biegle po rosyjsku, więc też w swoim czasie raz jeden zabrany był z Londynu do Moskwy przez ministra Romera jako tłumacz i człowiek znający tamtejsze stosunki. Pan Mniszek był już na długo przed wojną urzędnikiem MSZ i w tym charakterze służył każdemu rządowi i rządowi. Po klęsce wrześniowej znalazł się na emigracji”.

Pismo pomniejsza więc rolę pana Mniszka.

Na nieszczyćście „Gazety Ludowej” są ludzie, którzy wiedzą o p. Mniszku i jego kontaktach z panem Mikołajczykiem nieco więcej.

„Życie Warszawy” pisze o całej tej historii:

„Przed wszystkim ta relacja „Gazety Ludowej” nie odpowiada rzeczywistości stanowić rzeczy. Bowiem nie „raz jeden”, lecz parokrotnie sporykino Mniszka w Moskwie i to akurat tam, gdzie zupełnie niepotrzebny był jako tłumacz, a mianowicie przy rozmowach i konferencjach w ścisłe polskim gronie pomiędzy przedstawicielami PKWN z jednej — i „rządu londyńskiego” p. Mikołajczyka z drugiej strony. W sierpniu 1944 r. w czasie ówczesnej pierwszej konferencji przedstawieli tych dwóch grup był on zaprezentowany przez p. Mikołajczyka jako sekretarz jego delegacji i w tym charakterze rzeczywiście uczestniczył we wszystkich spotkaniach i rozmowach W kilka miesięcy później towarzyszył p. Mikołajczykowi przy ponownym spotkaniu z Prezydentem Bierutem. Występował więc nie w charakterze tłumacza, ale w charakterze osoby cieszącej się zaufaniem premiera „rządu londyńskiego”, a nie tylko „ministra Romera”. Informacje „Gazety Ludowej” są zatem jawnie nieścisłe”.

Dodajmy do tej „wsypy” i wyzej wymienionych niepowodzeń PSL-owskich jeszcze takie sprawy, jak nieudana próba gry na rozbiście PPS: (ukłony w stronę krakowskiej organizacji PPS., zakończone artykułem przedstawiciela tej organizacji, ob. Drobniera, wyrażające kompletną solidarność ze stanowiskiem PPS w całym kraju), wypowiedzi poszczególnych członków i organizacji PSL. za blokiem, przychylenie się w kierunku bloku Stronnictwa Pracy — a miara gorczyczy władz PSL-owskich będzie dopełniona.

Obecnie przeżywają one ciężki „katzenjammer” po kiepskim piwie, które sami nawarzyli.

J. R.

Czytajcie „Jedność Narodową”

